OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr 9 | KATOWICE, dnia 25 września 1938 r. | Rok XXXIV

Znaczenie związków zawodowych

Związki zawodowe w Anglii odbyły niedawno kongres, na którym sekretarz generalny zdawał sprawozdanie z konferencji delegatów związków z premierem rządu angielskiego Chamberlainem, w sprawie określenia stanowiska związków zawodowych w kwestii wykonania rządowego programu zbrojeń. Dowiadujemy się, że premier udzielił delegatom związków poufnych informacyi o stanie zbrojeń i bezpieczeństwa państwa. Premier rządu angielskiego mówił zupełnie otwarcie z delegatami związków o poufnych sprawach państwa, pragnąc w ten sposób zaznajomić związki zawodowe o powadze sytuacji i o sile obronnej państwa jak i jego sprzymierzeńców. Premier angielski wezwał związki zawodowe do kooperacji z pracodawcami, do czego związki zawodowe wyraziły gotowość, jednak wysunęły swoje postulaty w dziedzinie ogólno-państwowej, przy czym zastrzegły się, iż w stosunkach z rządem muszą kierować się nie tyle względami politycznymi co zawodowymi. Z powyższego wynika, że związki zawodowe robotników w Anglii odgrywają wielką rolę i że rząd traktuje związki zawodowe jako ważny czynnik w państwie licząc się z ich zdaniem, dalej są one informowane o ważnych i poufnych sprawach państwowych. Kiedyż to u nas w Polsce dojdziemy do tego, by związki zawodowe reprezentowały ogół robotników, by poszczególni rzekomi przedstawiciele robotników nie reprezentowali jakichś fikcyj, lecz ogół zorganizowanych i by Rząd Polski był zmuszony traktować związki zawodowe poważnie, licząc sie z ich zdaniem i informować przewódców związków zawodowych o poważnych sprawach państwowych, aby ci znowu ze swej strony oddziaływali odpowiednio na masy robotnicze w duchu ogólnego dobra Państwa?

Sądząc z tego jak dziś w Polsce przedstawia się kwestia związków zawodowych, to potrzeba chyba jeszcze dziesiątek lat, aby organizacje zawodowe świata pracy dorównały znaczeniu i roli związków zawodowych Anglii i innych krajów zachodu. Sprawa związków zawodowych świata pracy w Polsce przedstawia sie tak, że poza Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, które skupia przede wszystkim pracowników fizycznych i pewną cześć pracowników umysłowych, poza kilkoma związkami pracowników umysłowych nie należącymi do Z. Z. P., nie ma w Polsce prawdziwych związków zawodowych, czyli takich, które by odpowiadały ich istotnym celom i zadaniom. Są jeszcze związki klasowe marksistowskie. Skupiają one jednak w swych szeregach około 70 proc. żydów, przy czym ustrój tych związków i metody działania przeczą idei związków zawodowych i trudno traktować w Polsce związki te socjalistyczne w tym znaczeniu, aby mogły w warunkach naszych odgrywać rolę i aby mogły one należycie bronić interesów świata pracy. Pominąwszy bowiem fakt, że dominującą rolę grają tam żydzi (związki klasowe należą do międzynarodówki), której interesy nie zawsze są zgodne z interesami polskiego świata pracy.

Idea związków zawodowych w Polsce poza dzielnicami zachodnimi, została spaczona i wywrócona przez związki klasowe socjalistyczne — tak, że dziś Z. Z. P. wkraczając na teren b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, napotyka tam na prymitywizm i masy robotnicze całkowicie zniechęcone do związków zawodowych lub też tak zbałamucone i chwiejne, że trudno coś budować. Związki zawodowe inne poza wymienionymi, których jest cały szereg, szumnie się reklamujące, to fikcja, — to nie związki, — to przekupna, szkodliwa dla robotników i Państwa zgraja agitatorów, rozbijaczy, bałamucicieli i nabieraczy biednych ludzi, — to szereg osobników rozbijających przede wszystkim organizacje Z. Z. P. a tam gdzie jej nie ma, zgraja tych osobników walczy między sobą, wydzierając sobie wzajemnie robotników, bałamuci ich i zamiast pomagać, wpycha robotników w biedę i nędzę. Z tej przyczyny, nie można nigdy stworzyć prawdziwej i pożytecznej dla świata pracy organizacji.

Patrząc na to co się dziś dzieje w rzekomych związkach zawodowych w b. Kongresówce, Małopolsce i na Kresach Wschodnich, odnosi się wrażenie, że czynnikom miarodajnym zależy na tym, aby w Polsce nie stworzył się potężny i jednolity robotniczy ruch zawodowy, niezależny, o charakterze narodowym i chrześcijańskim, lecz na celowym popieraniu rozbicia świata pracy, przez dopuszczanie do tworzenia się wciąż to nowych związków i wytwarzanie tym samym chaosu, który odbiera związkom zawodowym ich powagę i znaczenie. Ubolewać trzeba nad tym, że po dwudziestu latach niepodległego bytu państwowego, rządy polskie nie zdobyły się na wydanie jednolitego i no-

woczesnego ustawodawstwa, które regulowałoby sprawy związków zawodowych, jak m. in. kwestię powołania ich do życia i kwestię uprawnienia ich w sprawach reprezencji członków zorganizowanych. Główną winę dzisiejszego ubolewania godnego stanu rzeczy na terenie związków zawodowych ponosi sam robotnik, gdyż dla braku uświadomienia, nie rozróżnia jeszcze kierunków ideowych poszczególnych organizacyj zawodowych, a co najważniejsze, nie zna celów i zadań związków zawodowych i znaczenia jakie one w dzisiejszych warunkach mieć powinny. Prądy idei związków zawodowych w Polsce winny iść z zachodu, gdzie dominuje Z. Z. P., które gdzie istnieje, zawsze nadało właściwy charakter.

Z. Z. P., nie przestając na tym co już w Polsce posiada, musi ekspansję swoją na całą Rzeczpospolitą Polską rozwinąć, bo tego wymaga dobro warstw pracujących i dobro Państwa. Dopiero gdy Z. Z. P. przeniknie do wszystkich warsztatów pracy i do wszystkich robotników Polaków, doczekamy się, że Rząd Polski, będzie rozmawiał z delegatami związków zawodowych o takich sprawach i tak, jak to dzieje się w kraju, który jest kolebką związków zawodowych — w Anglii.

Wychowanie organizacyjne

podstawą sprawności i sukcesów związków zawodowych

Żyjemy w XX wieku i chlubimy się wysokim poziomem naszej cywilizacji. Kiedy jednakowoż bliżej analizować zaczniemy treść naszej „cywilizacji", wtenczas stwierdzić musimy, że wielka część ludzi, którzy sumiennie i uczciwie spełniali swoje obowiązki — swoje siły i umiejętności oddali na pożytek obywateli i Państwa — w ciągu swego życia często głodowali i głodują ze swymi rodzinami, a na starość, kiedy stali się niezdolni do pracy, zostali przeważnie żebrakami.

Objaw ten odsłania nam cienie i przekleństwa, towarzyszące naszej cywilizacji... Powstawają w niektórych mózgownicach myśli, że w czasach wielkiego postępu kulturalnego — wysokiej techniki i cywilizacji — jednostka w życiu zbiorowym pod względem socjalnym i ekonomicznym jest należycie zabezpieczona. Przecież życie współczesne, to kompleks najściślejszych formułek matematycznych, przezornego postępowania, dobrego przemyślania wszelkich ewentualności, tak ujemnych jak i dodatnich.

Pocóż więc specjalnie zabezpieczać pracownika, kiedy on tymi obliczeniami i przestrogami w całości jest objęty i zabezpieczony.

A jednak — rzeczywistość twardymi swymi wyrokami przekreśla wyrachowania ludzkie, obala wszelkie rachuby matematyczne. Są w życiu prawdy, które mimo upadku czy wzrostu życia kulturalnego pozostają niezmienione.

Taką prawdą niezmienioną to konieczność obrony świata pracy za pośrednictwem związków zawodo-

Patrząc na historię ruchów zawodowych, spostrzegamy w niej wielką i nieustającą walkę o należytą pozycję życiową szarego człowieka. Czasem walka ta przybiera charakter ofensywy, w której wśród ciężkich warunków, krok za krokiem, wywalcza się paragraf za paragrafem w wielkim kompleksie ustawodawstwa socjalnego.

Czasem taktyka i sytuacja nakazuje związkom zawodowym stać w defensywie, aby w walce obronnej utrzymać zdobyte prawa.

Do nowszych zadań ruchu zawodowego, oprócz zadań najistotniejszych, to jest poprawy warunków pracy i płacy, sprawiedliwego ustawodawstwa społecznego i ustroju gospodarczo-społecznego — należy również wychowanie swych członków.

Położenie robotnika nie zależy wyłącznie od wyższej płacy, ale i od osobistej jego wartości jako człowieka, jako pracownika, jako cząstki życia zbiorowego. Robotnik, który zdaje sobie sprawę z niepośredniej roli jaką odgrywa w życiu gospodarczo-narodowym, nie będzie tak jak to dziś przeważnie ma miejsce miniaturowym kółeczkiem w olbrzymiej maszynie. Przeciwnie, będzie on kładł więcej wagi na swoją godność osobistą, swe wyszkolenie zawodowe i swój poziom kulturalny.

Jaki człowiek, takie jego prawa.. mówi słusznie przysłowie. Tylko człowiek dzielny, świadomy i wartościowy — może być twórcą wartościowych praw — budowniczym lepszego jutra własnego, jak i swoich bliźnich!

Toteż w zakresie wychowania członków przez związki zawodowe należy dziś specjalną zwrócić uwagę na te momenty. Na nic zda się liczna armia ślepych zwolenników, która za pierwszym podmuchem wiatru odstąpi od swych haseł i ideałów!

Świeżo nam są w pamięci ostatnie wypadki płytkiego rozumowania zadań i ideałów ze strony pewnych związków zawodowych.

Dla celów politycznych, często przy pomocy gróźb i gwałtów, wpędzano do pewnych związków zawodowych członków. Organizacje o podłożu socjalistycznym, dla zamydlenia oczu, zezwalały na umieszczenie na sztandarach wizerunków Świętych... Hucznie odprawiano poświęcenie sztandarów w kościołach, aby później pod osłoną tych poświęconych w kościołach katolickich sztandarów — śpiewać międzynarodówkę socjalistyczną — podnieść ściśniętą pięść do pozdrowienia komunistycznego — demonstrować solidarność z „braćmi" walczącymi dla zwycięstwa czerwonej Hiszpanii...

Takie i inne grube niekonsekwencje popełnia się na niwie życia społecznego, niekonsekwencje celowe, mające wprowadzić chaos w umysłach robotników, aby tym łatwiej uczynić z tego robotnika narzędzie zakulisowych gierek i spekulacyj!

Te doświadczenia winny nas szczególnie przekonać o wielkim znaczeniu czynnika wychowawczego w ruchu zawodowym. Powinniśmy wgłębiać się w pytanie: dlaczego właśnie jestem zorganizowany w chrześcijańskim związku zawodowym a nie w innym? Często słyszymy zdanie, że w ruchu zawodowym sprawa etyki, światopoglądu chrześcijańskiego jest zbędna, że zasady na wskroś katolickie są niepotrzebnym balastem. Jeżeli tak jest, to po co przeciwnicy nasi, np. socjaliści, wychwalają w niebogłosy zasady etyczne Marksa, dlaczego narzucają robotnikowi swoiste zasady dziesięcioro przykazań walki klas... Dlaczego zachwalają „zjednoczenie robotników w jednym ruchu zawodowym"? Przecież sama ich dążność jest również czymś

w rodzaju światopoglądu. Pomijając absurdalność mrzonki jednolitego zgleichszaltowanego ruchu zawodowego, podkreślić tu wypada, że takie marzenia mogą być ziszczone tylko drogą dyktatury jaką zastosowano w Rosji, Włoszech i Niemczech. Przecież trudno wszystkich ludzi „jednym grzebieniem czesać".

Aby więc walczyć i realnie zwyciężać, trzeba umieć obchodzić się z programem organizacji — to właściwa szkoła życia, to najlepsza droga do moralnego i materialnego dźwignięcia wzwyż człowieka.

Zapoznanie to doprowadzić nas ma do szybszego osiągnięcia celu. Poza tym przez poznanie programu swej organizacji nabywa się wiedzę, tę niezbędną amunicję walczącego robotnika, potrzebną do odparcia ataków przeciwników.

Duży nacisk trzeba kłaść na wyrabianie dyscypliny i karności związkowej. Są one gwarantką tężyzny organizacyjnej, idealnego sharmonizowania wszystkich wysiłków w kierunku wspólnego celu.

Czy było by możliwe istnienie Z. Z. P. poprzez blisko 50 lat, gdyby nie znajomość programu, celu organizacyjnego przez wszystkich jego członków — gdyby nie głęboka, niezłomna wiara w trwałość zasad raz wytkniętych — gdyby nie świadomość, że ideały nasze są w stanie dać robotnikowi naprawdę lepszą przyszłość...?

To głębokie przekonanie, ta świadomość właśnie dała nam hart ducha, potrzebny do codziennych mozolnych wysiłków dla sprawy robotniczej i narodowej. Tym hartem kładliśmy nieustraszenie cegłę po cegiełce pod gmach niepodległej Polski — tym samym hartem zbudujemy polskiemu robotnikowi konkretne warunki, odpowiadające zasadom sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Górnicy chrześcijańscy na Węgrzech walczą o poprawę egzystencji

W latach przedwojennych w górnictwie węgierskim istniała tylko jedna organizacja robotnicza, a mianowicie — socjal-demokratyczna. Zapuściła ona głębokie korzenie w naszych centrach węglowych. Pierwsza chrześcijańska zawodówka powstała dopiero w ostatnich latach wojny światowej. Ledwo rozpoczęła swój żywot — a ster rządów na Węgrzech dostał się w ręce komunistów. Było to na wiosnę 1919 r. Nieszczesna dla interesów robotniczych gospodarka emisariuszy Moskwy załamała się już w 1920 r. i z tą chwilą ruch chrześcijański odżył na nowo. Praca organizacyjna szła bardzo ciężko z powodu *wielkiej popularności socjal-demokratów*. Trzeba było wiele bohaterstwa i poświęcenia, tym bardziej, że wobec dawnych członków organizacji socjal-demokratycznej — którzy przeszli do obozu chrześcijańskiego — stosowano cały szereg szykan i prześladowań. Zmieniająca się bezustannie sytuacja gospodarcza kraju, wewnętrzne niesnaski i walki z biegiem czasu spowodowały *wewnętrzny rozkład organizacji socjal-demokratycznej*. Dumny, dawniej liczący 20—2[illegible] 000 członków związek, zredukował się do 3 000. Tak wybitne załamanie się potęgi socjal-demokratycznej jednakże wcale nie wpłynęło na poprawę liczbową chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Robotnik bowiem, rozczarowany stosunkami u socjalistów, *zobojętniał zupełnie* dla spraw organizacyjnych — z drugiej strony celowy bojkot pracodawców hamował nasz rozwój.

Wobec braku jakiejkolwiek ustawowej ochrony pracy byliśmy wobec tego bojkotu zupełnie bezradni.

Strajk

w orzecznictwie Sądu Najwyższego

(Dokończenie)

Sąd Najwyższy odróżnia zatem wykonywanie praw wynikających z prawa koalicji od sposobu ich wykonywania, względnie od okoliczności w jakich są wykonywane. Strajk może popaść w konflikt z prawem karnym po pierwsze z uwagi na obiektywne warunki w jakich strajk ma miejsce. Klasycznym przykładem byłby strajk w urządzeniach tego rodzaju, ustanie działalności których mogłoby sprowadzić klęskę żywiołową. Drugą kategorią działania strajkowego sprzecznego z postanowieniami prawa karnego jest strajk skierowany przeciw dobru stojącemu pod szczególną ochroną prawną. Tutaj w szczególności idzie o strajk skierowany przeciw działaniu urządzeń użyteczności publicznej.

Przychodzimy następnie do tej kategorii strajków, w której mieszczą się działania strajkowe posługujące się metodami, które przekraczają samo powstrzymywanie się od pracy i wkraczają w działanie przestępne bezpośrednio. Ta okoliczność, że pozostają one w związku z walką o prawa robotnicze, nie zabezpiecza ich od następstw. Należą tu wypadki naruszenia wskutek strajku przepisów art. 250, 251 i 252 k. k. Zwłaszcza ten ostatni przepis uważa tak zwany strajk za przestępstwo przeciw wolności. Tak więc strajk, który przybiera formy presji, przestaje być dopuszczalnym działaniem, a staje się przestępstwem, działaniem pod groźbą kary.

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że strajk staje się czynem karalnym w pewnych wypadkach wtedy, gdy zamierza do innych celów niż obrona praw robotniczych, czyli, gdy wykracza poza cele wynikające z prawa koalicji, a w pewnych wypadkach jest przestępstwem wtedy, choćby nawet miał na celu realizowanie praw wynikających z prawa koalicji. Jednym słowem, charakter strajku dozwolony lub zakazany, zależy czasami nie od okoliczności tkwiących w samym charakterze strajku i celów jakim służy, ile od okoliczności, jakich strajkujący może nawet pod uwagę nie brali.

Inaczej przedstawia się sprawa granic strajku w orzecznictwie cywilnym. Należy jednak zaznaczyć, że podstawowe zasady myślenia są te same. Troską Sądu Najwyższego jest ochrona dóbr prawnych w zakresie prawa cywilnego i dlatego przy sposobności orzekania o skutkach strajku stwierdza, że: umowy są prawnie obowiązujące dla stron i powinny być wykonywane z dobrą wiarą zgodnie z zasadami słuszności, a warunek rozwiązujący domniemywa się zawsze w umowach obustronnych w przypadku, gdy jedna ze stron obowiązkom swym zadość nie uczyni. Strajk, jako usprawiedliwiony np. wykonywaniem niesumiennym obowiązków przez pracodawcę, nie może być poczytany za zerwanie umowy przez pracowników.

Wbrew wnioskowi Sądu Okręgowego, Sąd Najwyższy uznaje, że uprzedzenie o terminie rozpoczęcia straj-

I dziś jeszcze cierpimy pod tym względem. Nie mamy w górnictwie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, ani ustawy przewidującej taryfowe uregulowanie płac. Nie zrealizowano w górnictwie węgierskim *ani jednej umowy zbiorowej* co zresztą zachodzi również w innych zawodach. Na kopalniach i w zakładach pracy *brak przedstawicielstwa robotniczego* — toteż panoszą się tam samowolnie przedsiębiorcy. Faworyzują oni w dodatku organizacje pseudo-robotnicze, oddane bez reszty interesom kapitalistów, a przywdziewające szatę „obrońców" pracowników. Często wydają poszczególne kierownictwa kategoryczne zakazy przynależenia do chrześcijańskiej organizacji robotniczej. Ostatnio dyrekcja jednego z kompletów kopalń zatrudniającego około 5005 robotników po wygraniu przez nas sporu zarobkowego *zwolniła z miejsca wszystkich naszych przewódców na terenie tych kopalń.* Dyrekcja ta jednocześnie oświadczyła z naciskiem, że nie życzy sobie, aby którykolwiek z członków załogi — należał do naszego chrześcijańskiego związku! Oczywiście utajona ta groźba zmusiła wielu robotników do natychmiastowego opuszczenia naszych szeregów... *dla chleba...*

Tego rodzaju taktyka pracodawców uchodzi im bezkarnie — gdyż czynniki państwowe wychodzą z założenia, że pracodawca może zatrudnić tego, który mu się podoba i który mu jest wygodny. Ale władze n. p. w wyżej przytoczonym wypadku nie wzięły pod uwagę, że *zwolnieni przewódcy naszej organizacji służyli wiernie dyrekcji kopalń przez 18 lat i byli wzorem sumiennego i trzeźwego pracownika.* Popełnili jednak ten „śmiertelny grzech", że ośmielili się walczyć o lepszy kawałek chleba...

Można sobie łatwo wyobrazić, jak nierówną toczyć tu musimy walkę. Stan liczbowy naszej organizacji dochodzi zaledwie tysiąca. Członkowie nasi jak bohaterscy żołnierze, nie opuszczają ideowego posterunku i walczą wytrwale w obronie interesów węgierskich górników. Sukcesy nasze byłyby niewątpliwie większe, gdyby robotnik był bardziej uświadomiony organizacyjnie. Pod tym względem niestety obraz jest więcej, niż smutny. Jak wykazuje statystyka z października 1937 r. zatrudnionych w przemyśle węglowym na Węgrzech jest 38 389 ludzi — z tych zaledwie 4000 jest zorganizowanych!

Wszystkie te przeszkody nie potrafią złamać naszego ducha. Z niezłomną wytrwałością wysuwamy nasze postulaty i dążymy do przysporzenia związkowi nowych zwolenników. Obecnie staramy się o zastosowanie w górnictwie uchwalonej przez parlament ustawy ramowej, aby w ten sposób zabezpieczyć robotnikowi minimum zarobkowe. Walka jest ciężka, gdyż przedsiębiorcy rękami i nogami bronią się przed zastosowaniem tej ustawy w górnictwie.

W tej chwili zarobki w przemyśle węglowym przedstawiają się następująco:

Dla rębaczy łącznie z zarobkiem pobranym w naturze wynosi 5,40 pengö na szychtę.

Dla szlepró w — 4,05 pengö.

Dla fachowców przemysłowych — 4,93 pengö.

Dla pomocniczych sił — 3,64 pengö.

Dla młodocianych — 1,62 pengö.

Wartość jednego pengö w walucie polskiej wynosi 0,60 zł.

Siłę nabywczą tych zarobków uwydatnia najlepiej poziom cen na artykuły pierwszej potrzeby. We wrześniu b. r. poziom cen był taki:

1 kg wołowiny — 2,40 pengö, wieprzowiny 1,84 p., okrasy — 2,15 p., chleba — 0,36 p., mąki — 0,38 p., fasoli — 0,43 p., kartofli — 0,9 p., kapusty 0,38 p., cukru — 1,28 p., mleka (1 litr) — 0,28 p.

Taka w ogólnych zarysach jest sytuacja organizacyjna i zarobkowa górników węgierskich. Z tego wynika, jaki ogrom pracy leży przed naszym chrześcijańskim związkiem zawodowym! Potrzeba nam do

---

ku z postanowieniem warunków powrotu do pracy nie stanowią same przez się usprawiedliwienia strajku w znaczeniu nadania mu charakteru zawieszenia wykonywania umowy pracy a nie jej zerwania, tym bardziej jest mylne mniemanie, jakoby strajk w wszystkich przejawach nie mógł stanowić zerwanie umowy, bowiem aczkolwiek strajk jest czynnością dozwoloną, zastrzeżoną przez wolność koalicji, to nie jest jednakże do pomyślenia, by była połączona z możnością z drugiej strony dozwolonego niewykonywania umowy przez pracownika, z drugiej zaś strony — z bezwzględnym zachowaniem mocy tej ustawy w stosunku do pracodawcy.

Utrzymanie strajków w granicach walki o prawa klasy robotniczej wymaga ścisłego przestrzegania celów tej walki i dlatego nie uznał Sąd Najwyższy strajku za usprawiedliwiony, jeżeli tych celów się nie trzyma i je przekracza.

Nieprzystąpienie do pracy robotnika biorącego udział w strajku wywołanym względami natury konkurencyjnej, stanowi zdaniem S. N. ważny powód do niezwłocznego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia.

Strajk wywołany uchylaniem się pracodawcy od zgodnego z zasadami słuszności i dobrej wiary wykonywania ciążących na mocy umowy najmu pracy zobowiązań, nie stanowi zerwania umowy, lecz zawieszenie obowiązków przez pracowników z punktu widzenia ogólnych przepisów prawa cywilnego, a więc nieuzasadniające zwolnienia pracowników bez zachowania zwyczajowego terminu wypowiedzenia.

Z drugiej strony istnieją jednak strajki, które mają na celu nie tylko uzyskanie przestrzegania już obowiązujących zobowiązań między stronami, ale stworzenie warunków pracy nowych dla całej grupy robotniczej, wprowadzenie pewnych zasadniczych postulatów. Tutaj nie wystarczą kryteria prawnicze, i okazuje się potrzeba zastosowania kryteriów pozaprawnych, jak w tym wypadku — kryteriów etycznych. Będzie decydował tutaj w pierwszym rzędzie cel, jakiemu strajk służy, to znaczy, czy jest zgodny z interesami klasy robotniczej i czy dąży do ulżenia doli robotników.

W istniejącym bowiem systemie polityczno-prawnym, ochrona dóbr wszelkiego rodzaju jest procesem prawnym, przybiera formę ochrony ustawowej.

Czymże innym są granice stworzone orzecznictwem S. N.? Granice te mają na celu przede wszystkim ochronę prawa i dóbr przez prawo chronionych. Naturalnie granice te są bardzo elastyczne i nie dadzą się na stale określić. Wydawanie ustaw biorących w obronę przed strajkiem takich czy innych działów produkcji czy pracy, może pozbawić masy robotnicze ich broni w takim czy innym zakresie. Niemniej jednak zasada pozostaje nie zmieniona i należy stwierdzić, że w rzeczy samej z punktu widzenia sądów i praktycznego stosowania prawa, pomimo praw przyznanych w art. 5 konstytucji kwietniowej, który mówi, że granicą praw jest dobro powszechne, sprawa strajku nie uległa zmianie.

jej spełnienia przede wszystkim *bodźca moralnego, siły wytrwania. Idea chrześcijańska jest niewyczerpanym źródłem tych sił — a obok niej łączność wszystkich chrześcijańskich robotników na świecie!* W tej myśli piszę do Was górników polskich te słowa — powołując się na historię, *która interesy nasze i serca nasze związała na zawsze ze sobą!* Z wielką radością i zadowoleniem kontynuować będziemy z Wami Polakami braterską współpracę, aby nasze wspólne zdobycze socjalne i polityczne stały się tym większe!

Węgierski chrześcijański związek zawodowy pozdrawia swoich polskich kolegów górniczych hasłem:

Szczęść Boże!

Johann Rohaly

Sprawa zarobkowa w przemyśle górniczym

W związku z sprawą zarobkową w przemyśle górniczym odbyła się w sobotę, dnia 17 bm. w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencja, w której ze strony Związku Górników Z. Z. P. brali udział druhowie senator Grajek i poseł Kot.

Delegaci przedstawili sytuację w przemyśle węglowym, domagając się stanowczej interwencji wobec nieustępliwych właścicieli kopalń. Pan wicemin. Pietrzyński zapewnił delegację, że zareferuje niedomagania p. min. Kościałkowskiemu, który zajmie w tej sprawie decydujące stanowisko. Jednocześnie zakomunikował, że w poniedziałek rano przybędzie do Katowic Główny Inspektor Pracy p. inżynier Klott, któremu powierzono zbadanie sytuacji na miejscu, oraz wszczęcie rokowań celem złagodzenia krytycznej sytuacji, w jakiej znajdują się pracownicy przemysłu górniczego.

Na skutek tej interwencji we wtorek odbył Główny Insp. Pracy p. dyrektor Klott dwugodzinną konferencję z przedstawicielami związków zawodowych.

Na wstępie konferencji stwierdził p. insp. Klott, że doszedł do przekonania, że wysunięte żądania oznaczają podwyższenie zarobku a to rewiru centralnego o 10%, dla Gwarectwa Rybnickiego o 19%, dla kopalń pszczyńskich i kop. Knurów o 16%, dla kop. Dębieńsko o 17%, dla kopalni Radzionków o 14%. W sprawie wyrównania zarobków rewiru południowego z rewirem centralnym, Główny Insp. Pracy oświadczył, że po zrealizowaniu żądań związków zawodowych wysunęła by się kwestia centralizacji przemysłu górniczego, co pociągnęło by za sobą unieruchomienie kopalń mniej zmechanizowanych.

Przemysł węglowy, który przyjął do pracy w roku ubiegłym około 7 000 robotników, przy ew. zmianie nie tylko że nie będzie przyjmował nowych pracowników, lecz unieruchomi kopalnie słabsze, by tym sposobem zmniejszyć ilość zatrudnionych robotników w przemyśle. Dalej wskazywał p. Główny Insp. na mniejsze zarobki oraz dochody robotników w innych gałęziach przemysłu, przy czym wskazał, że płace kolejarzy, pocztowców i innych urzędników państwowych są bardzo niskie. Tak samo drożyzna, zdaniem dyrektora Klotta, nie może być podstawą do wysunięcia żądań podwyżki zarobków, albowiem wzrost drożyzny nie nastąpił, a przeciwnie — komisja statystyczna w Katowicach stwierdziła nawet zniżkę cen o 2,6%.

W dłuższym przemówieniu odpowiedział p. dyrektorowi Klottowi druh senator Grajek, który uzasadniał słuszność wysuniętych żądań przez robotników.

W końcu posiedzenia p. dyrektor Klott zapowiedział, że w czwartek wyjeżdża z przedstawicielami związków zawodowych do obwodu rybnickiego, by zbadać stosunki na miejscu, zaś na piątek 23. IX. zwoła p. dyrektor Klott wspólną konferencję z przedstawicielami pracodawców.

Płace w świetle postulatów robotniczych i polityki rządu

Wśród warunków pracy, płace odgrywają odrębną i bardzo istotną rolę. Wypływa to stąd, że one przede wszystkim kształtują egzystencję warstw pracowniczych. Ich poziom w sposób decydujący odbija się na stopniu zaspokojenia potrzeb pracowniczych.

Ponieważ zaś są silnie uzależnione od każdorazowej koniunktury gospodarczej i socjalnej, ulegają szybkim zmianom. Są elementem ruchliwym i elastycznym. Najbardziej decydującym dla płac jest początek sezonu, w tym bowiem okresie następuje zwykle ich ustalanie. W każdym razie to określenie płac w tym czasie następuje w najważniejszych gałęziach przemysłu, co oczywiście przesądza o ich kształtowaniu się w pozostałych dziedzinach wytwórczości.

Nic dziwnego, że pracownicy na czoło zgłaszanych postulatów wysuwają kwestię płac. Ogólne żądania robotnicze z każdym rokiem rozszerzają się. Obejmują coraz to nowe potrzeby. Ale płace są zawsze centralnym, głównym punktem walki zawodowej. Naturalnie żądania w zakresie płac w każdym roku wyglądają inaczej. Jak już podnieśliśmy, uzależnione to jest od koniunktury gospodarczej i sytuacji socjalnej. Bywa tak, że robotnicy występują w obronie ustanowionych płac. Walczą przeciwko zamierzonym obniżkom. Bywa oczywiście i odwrotnie. W ciągu ostatnich lat jesteśmy świadkami następującego zjawiska w dziedzinie płac. Robotnicy w akcjach zawodowych stale podnoszą postulat podwyżki. Naprzód hasło podwyżki było umotowowane koniecznością przywrócenia płac obniżonych skutkiem kryzysu. Potem akcje cennikowe rozwijały się pod znakiem wyrównania płac, uzasadnionego wzrostem kosztów utrzymania. Wreszcie motywem postulatu podwyżki płac była dążność do pełnej odbudowy zarobków przedkryzysowych.

Ten ostatni motyw dominował też w tegorocznych akcjach cennikowych. Albowiem i w tym roku wysunięto postulat podwyżki. Podkreślić jednak należy, że wysuwany on był w roku bieżącym w sposób bardziej umiarkowany zarówno pod względem wysokości tej podwyżki, jak i zasięgu osobowego. Fakt ten znajduje wytłumaczenie w obecnej sytuacji gospodarczej i socjalnej. Pierwsze osiągnięcia podwyżkowe z roku ubiegłego wyrównały częściowo krzywdę, wyrządzoną robotnikom w zakresie płac podczas kryzysu. Uspokojenie, jakie następnie ujawniło się w nastrojach socjalnych również złagodziło ostrość wystąpień pod-

wyżkowych. Niemałą też rolę odegrała tu pewna stabilizacja koniuktury gospodarczej.

Jakkolwiek jednak powyższe czynniki działały łagodząco, robotnicy nie zaniechali walki o lepsze warunki bytu. Nie mogło być zresztą inaczej, skoro podniesienie gospodarcze warstwy pracującej jest nieodzownym warunkiem dobrobytu ogólnego. Ale, jak zaznaczyliśmy, postulat podwyżki był wysuwany w roku bieżącym raczej w sposób bardziej umiarkowany. Akcje cennikowe tylko tam nacechowane były większą stanowczością, gdzie chodziło o obronę dotychczasowego stanu posiadania lub o podwyżki w tych przemysłach, w których nie było zmiany płac w roku ubiegłym.

Mocny charakter tych ostatnich akcji jest aż nadto zrozumiały i usprawiedliwiony. Nie można pozwolić na obniżki płac w okresie zwyżkującej koniunktury i powolnej odbudowy płac robotniczych. Podobnie koniecznością wydaje się zwyżka stawek tam, gdzie tej zwyżki nie było w roku ubiegłym. Znaczny i znany powszechnie wzrost kosztów utrzymania w roku 1937 dostatecznie legitymuje akcje cennikowe na terenie przemysłów, które ominęły zeszłoroczne procesy wyrównawcze w zakresie płac.

Zauważyć należy, że tegoroczne żądania podwyżkowe lub inne żądania w zakresie płac były poza nielicznymi wypadkami na ogół uwzględniane. Świadczy to o moralnej i gospodarczej słuszności tych postulatów. Świadczy to również o sile zorganizowanej warstwy robotniczej, która umie przeprowadzać swoje żądania.

Czynniki rządowe, silnie zainteresowane w kształtowaniu się płac robotniczych z uwagi na ich znaczenie gospodarcze i socjalne, w miarę posiadanych środków, tak corocznie, dążyły do tego, aby kształtowaniu temu nadać celowy kierunek. Państwo w ustroju gospodarczym demoliberalnym ma ograniczony wpływ na rozwój płac. O rozwoju tym decyduje przede wszystkim podaż pracy ludzkiej i popyt, siła organizacyjna pracowników i pracodawców, ogólna sytuacja socjalna, polityczna i gospodarcza. Niemniej jednak czynniki publiczne starają się wykorzystać swoją ograniczoną możność wpływania na rozwój płac, aby i na tym odcinku realizować założenia państwowej polityki gospodarczej i socjalnej.

Wpływ państwa na rozwój płac zaznacza się przede wszystkim tam, gdzie państwo za pośrednictwem podległych sobie organów bezpośrednio decyduje o warunkach pracy. Jest to oczywiste na robotach publicznych oraz w przypadkach normowania zbiorowych warunków pracy przez komisje rozjemcze dla przemysłu i handlu, nadzwyczajne komisje rozjemcze dla przemysłu i handlu, nadzwyczajne komisje rozjemcze dla rolnictwa i dozorców domowych, portową komisję rozjemczą dla robotników portowych, komisje pojednawczo-rozjemcze na Pomorzu i komisje pojednawczo - arbitrażowe na Śląsku. Już tylko pośredni wpływ zaznacza się w przypadkach, gdy przedstawiciel rządu działa jako arbiter wybrany przez strony w trybie dobrowolnym. W tych warunkach arbiter skrępowany jest z jednej strony stanowiskiem stron, z drugiej strony związanie jego z wyznaczającą go do przeprowadzenia arbitrażu władzą jest luźniejsze niż normalnie. Bardziej jeszcze pośredni i dalszy wpływ wywiera państwo na kształtowanie się płac, gdy strony same lub za pośrednictwem inspektora pracy ustalają warunki pracy i płacy i to tylko w tych przypadkach, jeżeli między stronami istnieją rozbieżności, których same nie potrafią wyrównać.

Otóż orzeczenia wszelkiego rodzaju komisyj, orzeczenia arbitrażowe i układy zawierane pod patronatem czynników publicznych są obrazem polityki rządu na odcinku płac robotniczych. Pewien snop światła w tej sprawie rzucają także oświadczenia resortu opieki społecznej. Z dokumentów tych enuncjacyj wynika, że rząd stoi w zasadzie na stanowisku utrzymania w roku bieżącym płac na dotychczasowym poziomie. Ponieważ uważa, iż sytuacja gospodarcza uległa w pewnym sensie stabilizacji, sądzi zatem, że i czynnik płac robotniczych winien się ustabilizować. Polityka rządu nie wyklucza jednak pewnych zmian. Mianowicie uważa je za usprawiedliwione tam, gdzie podwyżek nie było w roku ubiegłym, gdzie zatem nie nastąpiło wyrównanie konieczne z uwagi na wzrost kosztów utrzymania. Ponadto we wszystkich tych przypadkach w których z tych czy innych względów następuje zmiana płac, czynniki rządowe usiłują realizować zasadę niwelacji, t. j. likwidowania zbyt dużych rozpiętości stawek. Jest to zasada słuszna, gdyż nazbyt duże różnice stawek dla poszczególnych kategoryj robotników stwarzają sytuacje niezdrową. Przy tej realizacji jednak należy zachować umiar, gdyż mechaniczna niwelacja mogłaby zachwiać proporcją stawek, wytworzoną przez specjalizację, zawodowe wykształcenie i osobiste walory.

Podobnie polityka rządu zmierza do skorygowania rozpiętości stawek między poszczególnymi ośrodkami. Jest to również zasada słuszna, jeśli tylko warunki produkcji, stosunki gospodarcze i socjalne są w tych ośrodkach podobne. Bo oczywiście nic nie uzasadnia faktu uprzywilejowania lub upośledzenia pewnych ośrodków.

Rząd nie dążąc do ogólnej zwyżki stawek, w każdym razie stoi na stanowisku, iż płace obowiązujące w roku bieżącym nie powinny być obniżane. Jest to konsekwencja poglądu, że koniunktura gospodarcza uległa stabilizacji. Skoro ogólne warunki gospodarcze wykazują pewne cechy trwałości, nie ma powodu, aby płace robotnicze miały ulegać obniżkom.

Z zestawienia postulatów robotniczych w zakresie płac i polityki rządu na tym odcinku wynika, że nie ma zasadniczej sprzeczności między stanowiskiem związków zawodowych i czynników publicznych. Oczywiście linie reprezentowane przez związki i państwo mimo braku sprzeczności są różne. Związki zawodowe działają bardziej zdecydowanie, podczas gdy postawa rządu nacechowana jest daleko posuniętą rezerwą. W konkluzji stwierdzić wypada, że ten brak przeciwstawności między dążeniami robotniczymi a polityką rządową ułatwia obu stronom zadanie. Związki zawodowe nie natrafiają w swych akcjach cennikowych na istotne przeszkody, spowodowane stanowiskiem rządu. Rząd nie ma większych kłopotów wynikających z zakłóceń sytuacji socjalnej na odcinku płac. Jakkolwiek ten stan rzeczy nie pokrywa się w sposób nie budzący zastrzeżeń z interesami warstwy pracującej, uznać go jednak należy na ogół raczej za zadowalający.

Zmierzch kapitalizmu

I.

Rewolucja francuska wydała na świat dziwny organizm o dwóch obliczach: politycznym i gospodarczym. Był nim liberalizm. Prawa polityczne jednostki, oto cel i program liberalizmu politycznego, którego osiągnięcie miało przynieść korzyść pewnej grupie jednostek, utożsamianej ze społeczeństwem. Prawo zysku jednostki, oto program liberalizmu gospodarczego, który przyświecał jego zwolennikom, uwielbiającym racjonalizm, jako jedyny wskaźnik życia. Pierwszy program dał osłabienie władzy wykonawczej, zwycięstwo frazesu nad rzeczowym argumentem, kariery nad dobrem publicznym. Drugi program, gospodarczy, zniósł wszystkie miary zachowując tylko jedną: złotą.

Umożliwił zwycięstwo najprzebieglejszym, w niewolników zamienił prostodusznych, ujarzmił i do służby swej zaprzągł technikę, zniszczył konkurentów w wolnej walce o byt, pozostałych na powierzchni złączył w zwartą falangę w kartelach i trustach, a konsumentom podyktował ceny najwyższe, jakie można było z nich wycisnąć. W stosunku do robotników, ten nowy ustrój gospodarczy zdegradował jednostkę ludzka do poziomu rąk roboczych; tak tylko ją ocenił. Odmówił jej cechy podmiotu gospodarstwa, a uczynił jednym z kół w wielkiej maszynie społecznej. Przeciw tej potwornej przemianie dusz, uznających za pismo św. księgę kontową, budynek giełdy za kościół, a za bożka pieniądz, odzywają się w chwili obecnej coraz głośniejsze z różnych stron protesty.

Z jakich to przyczyn kapitalizm, wiecznie głodny, a nigdy nienasycony, toczący ciągły bój na trzech równocześnie frontach: przeciw robotnikom o zniżkę płac, przeciwko skarbowi państwa o ulgi w ciężarach podatkowch i świadczeniach społecznych oraz przeciw konkurentom o rynki zbytu — budzi powszechne niezadowolenie i opozycję, co więcej, z jakich przyczyn można dziś mówić w wielkiej części Europy o zmierzchu kapitalizmu?

Odpowiedź na to pytanie należy poprzedzić odpowiedzią na inne, niemniej ważniejsze, a mianowicie, jakie jest właściwe zadanie ustroju społecznego? Zadaniem ustroju społecznego, jeśli się ma na względzie przede wszystkim interes całego społeczeństwa, może być tylko wówczas i tylko pod tym warunkiem wytwarzanie możliwie największej ilości dóbr materialnych, jeśli może to nastąpić bez jakiegokolwiek wyzysku oraz o ile te dobra będą dostarczane tym wszystkim, którzy ich potrzebują, nie może zaś być celem ciągłe pomnażanie produkcji dla przysporzenia tą drogą zysku, jednostkom lub uprzywilejowanym, nielicznym mniejszościom. Ustrój musi być produktywny dla całego społeczeństwa, a będzie nim wtedy, gdy ogół będzie mógł korzystać z produkcji t. zn., gdy w ustroju własności prywatnej będzie w położeniu, umożliwiającym jej nabycie.

Otóż czy ustrój kapitalistyczny przynosi korzyść społeczeństwu jako całość? Na to pytanie odpowiedzą cyfry: bezrobotnych było na kuli ziemskiej w roku: 1930 — 15 milionów, 1931 — 22 milionów, 1932 — 30 milionów, 1933 — 28 milionów, co daje z rodzinami przynajmniej czterokrotną liczbę ludzi, pogrążonych w nędzy. Cyfry to przerażające i nigdy przed tym niespotykane.

Liberalizm gospodarczy twierdzi, że za ten stan rzeczy ponoszą winę ci, którzy wydają na świat dzieci, nie mogąc dać im utrzymania. Należy więc żądać wstrzemięźliwości płciowej od wszystkich ludzi ubogich i nie posiadających stałego zatrudnienia. Dalej, winę ponosi fakt, że ludzie rozmnażają się szybciej, aniżeli spożywane przez nich środki żywności. Czy tak jest rzeczywiście?

Współcześni geografowie wprost temu przeczą twierdząc, że na kuli ziemskiej znalazłoby utrzymanie 9 miliardów ludzi, a nie 2 miliardy, które na niej rzeczywiście żyją. Na kuli ziemskiej znajdują się jeszcze ogromne obszary, nadające się do zamieszkania i uprawy roli, dotychczas nie wykorzystane. Tam nawet, gdzie uprawa ma miejsce, daleką jest od wyzyskania sił przyrody, a ulepszenia techniczne i sztuczne nawozy stosuje się dziś jeszcze w minimalnych rozmiarach, wreszcie zaś płodność zwierząt i roślin, służących jako pożywienie człowieka, jest o wiele większa, niż ludzka. W tym stanie rzeczy nauka stwierdziła całkowitą błędność maltuzjanizmu, zrozumiałego jedynie na tle niesprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego i krótkowidzącego egoizmu klas posiadających.

Ze stanowiska gospodarstwa światowego okazało się, że mamy środków żywnościowych i innych przedmiotów naszego zapotrzebowania coraz więcej, a tylko nie mamy ich komu sprzedać z powodu niesprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego. Powstały olbrzymie nadwyżki, które producenci, nie mogąc znaleźć na nich nabywców, zatapiali w morzu lub palili i czynią to dotąd. Skąd ta masa zbrodni — bo niszczenie płodów rolnych dla uzyskania wyższej ceny na resztę jest niczym innym, jak zbrodnią, — skąd to okrucieństwo, odmawiające pożywienia głodnym, skąd to straszne krótkowidztwo, grożące krwawym porachunkiem całej cywilizacji nowoczesnej?

Nadmiar zapasów spowodował wszędzie zmniejszenie produkcji. Równocześnie, dzięki zaprowadzeniu we wszystkich państwach ceł ochronnych, zakazów przywozu i powszechnemu dążeniu do popierania własnej produkcji bez nakładania na nią jakichkolwiek obowiązków wzajemnych, ceny wewnętrzne wzrosły, wynosząc sumę cen notowanych na rynku plus sto, tudzież w razie dumpingu i plus straty, ponoszone na rynku zagranicznym w interesie rozszerzenia zbytu.

Ten stan rzeczy przyniósł nie tylko dotkliwą szkodę konsumentom, przepłacającym kupowane towary, ale także zmniejszył znacznie konsumcję, a tym samym zaszkodził producentom.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ochrona i godność pracy

„Pracuję, bo mi płacisz, i póki płacisz. Płacę, abyś dla mnie pracował i póki mnie ciebie potrzeba. Czy będziesz miał z czego żyć w czasie, gdy cię nie potrzebuję, to mnie nic nie obchodzi".

Oto związek czysto gotówkowy, o którym mówił na ostatnio odbytej w Genewie 24-tej międzynarodowej konferencji pracy Herold Butler. Przeciętny t. zw. „człowiek kapitalistyczny", jak podkreśla Butler — na wszelkie istotne wartości otaczającego nas świata, poza wartością pieniędzy, jest ślepy. Przyroda, to dla niego surowce, a każdy człowiek inny — to ręce robocze. W epoce kapitalizmu podział pracy, posunięty do maksimum, zamienił robotnika w maszynę, zgasił w nim zainteresowanie do owocu pracy.

Niezadowolenie robotników zwiększa przeświadczenie, że prace swą wykonują nie dla dobra ogółu, ale dla wzbogacenia znienawidzonego przez siebie przedsiebiorcy. Kapitał — jak twierdzi Ferdynand Fried — zrównał poniekąd człowieka z maszyną, ludzi zniżył do poziomu bezdusznego narzędzia, maszynę skomplikowana wzniósł na „wyżyny człowieka bez duszy".

Mając na uwadze to tragiczne położenie wyzyskiwanego przez kapitał robotnika, katolicyzm z całą mocą zwraca uwagę na godność człowieka pracującego. „Nie uważać robotnika za niewolnika — pisze Leon XIII — kierować się zasadą, że należy w nim uszanować godność osobistą, podniesioną jeszcze przez charakter chrześcijanina. Praca zarobkowa według świadectwa rozumu i filozofii chrześcijańskiej nie tylko nie poniża człowieka, ale mu zaszczyt przynosi, ponieważ daje mu szlachetną możność utrzymania życia. Bezwstydem zaś i nieludzkością jest uważać człowieka za narzedzie zysku i szanować go według tego, ile mogą jego mięśnie i siły".

Katolicki Kodeks społeczny poucza: „Praca nie jest siłą czysto narzędziową, towarem", który się kupuje i sprzedaje, lub przenosi dowolnie z miejsca na miejsce. Jak poucza Leon XIII, jest ona „osobista" — gdyż siła czynna tkwi w samej osobie. Toteż pracę należy traktować jako coś ludzkiego, koniecznego człowiekowi dla utrzymania się, a nie jako prosty przedmiot handlu".

Wszyscy autorzy katoliccy, zajmując się sprawą przebudowy ustroju społecznego i rozważając zjawiska gospodarcze w świetle zasad religijno-moralnych podkreślają ciężkie niejednokrotnie położenie warstwy robotniczej, żądają prawodawstwa ochronnego dla niej oraz sprawiedliwej zapłaty. Zwłaszcza biskup Ketteler rozwinął szeroki plan polityki społecznej państwa i prawodawstwa ochronnego a ks. Hitze prof. uniwersytetu występował w tej sprawie z wnioskami ustawodawczymi.

Praca nie jest tylko czynnikiem służącym do wytwarzania dóbr gospodarczych. „Ma ona być środkiem do wszechstronnego udoskonalenia człowieka, do opanowania przez niego ziemi w myśl rozkazu Bożego, do osiągnięcia szczęścia doczesnego i wiecznego. Przez pracę człowiek ma wejść w świat go otaczający, wycisnąć na nim pieczęć swego ducha i przez to go podnieść i uszlachetnić.

„Trzeba człowiekowi pracującemu — pisze ks. Biskup Kubina — przywrócić przyrodzone prawo i godność ludzką, trzeba mu dać mocne i trwałe podstawy bytu, zapewnić mu przyszłość, związać go silnymi węzłami ze społeczeństwem. Praca nie powinna być nadal traktowana i uważana jako towar, odłączony od człowieka, zależny w ocenie swej wartości jedynie od prawa popytu i podaży na rynku pracy. Na to etyka chrześcijańska nie pozwala. Nierozerwalnie złączona z człowiekiem, praca powinna być dla niego środkiem promieniowania jego istoty cielesno-duchowej w świat zewnętrzny, korzystania z jego dóbr dla pożytku własnego i całego społeczeństwa ludzkiego.

Filie Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które zdobyły trzech lub większą ilość nowo wstępujących członków wzgl. przestępujących członków wedle obrachunków nadesłanych w mies. sierpniu 1938.

Filia Dąb 13 członków, Stebnik 10 członków, Kałusz 6 członków, Wodzisław i Mysłowice górn. po 5 członków, Chorzów filia I, Radzionków, Nowa Wieś I, Giszowiec, Ligota, Jaworzno, Chorzów filia VI, Łaziska Średnie i Hołyń po 4 członków, Łagiewniki, Chwałowice i Rojca po 3 członków, 9 filii zdobyło po 2 i 22 filii po jednym członku.

Poza tym przestąpiło w miesiącu sierpniu br. z obcych organizacyj do filii: Chropaczów fil. górn. 10 członków, Chorzów fil. II 7 członków, Chropaczów fil. maszyn. 4 członków, Łagiewniki i Nikiszowiec, fil. III po 3 członków, do 5 filii przestąpiło po 2 i do 16 filii po jednym członku.

Ogółem przestąpiło i przystąpiło do Związku Górników Z. Z. P. 177 członków.

Która filia zajmie pierwsze miejsce przy zdobyciu nowych członków w następnym „Głosie Górnika"???

Jubileusz 25-lecia członkostwa

Związku Górników Z. Z. P. obchodzą druhowie:

Jubileusz 25 lecia członkostwa Związku Górników Z. Z. P. obchodzą druhowie:

Polednik Antoni — Niedobczyce
Kaintor Jerzy — Załęże
Bielawny Józef — Katowice
Pyka Wincenty — Halemba
Niedbała Andrzej — Chorzów
Dykta Karol — Piekary
Otawa Franciszek — Nowa Wieś

Cześć Jubilatom!

Z karty żałobnej

Śmierć nieubłagana wyrwała z naszych szeregów szermierzy Związku Górników Z. Z. P.

śp.

Weger Paweł z filii Bielszowice
Kokot Franciszek z filii Chorzów
Giera Paweł z filii Świętochłowice
Wieczorek Józef z filii Dąbrówka Wielka
Ficek Piotr z filii Orzegów
Rudy Markus z filii Radzionków
Moś Antoni z filii Łagiewniki.
Ciwis Franciszek z filii Mikołów
Koziołek Franciszek z filii Mysłowice
Spałek Jan z filii Kokoszyce
Kos Jerzy z filii Katowice
Sitek Ryszard z filii Radzionków.

Cześć Ich Pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,30 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów